Nr. 59. Kraków, sobota 29 lutego 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia L. 2.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Zwycięstwo hakatystów.

Kraków, 28 lutego.

Kto liczył na magnatów i dygnitarzy pruskich, że w Izbie panów podejmą walkę przeciwko rządowi i sejmowi pruskiemu, ten się dzisiaj srodze zawiódł.

143 głosami przeciw 111 zatwierdzono uchwałę sejmu o 70.000 hektarów, mających uledz wywłaszczeniu. Uznano nietylko zasadę wywłaszczenia, ale także szczegóły pierwszej akcyi wywłaszczeniowej, tak jak ją sobie rząd w praktyce przedstawia.

Uchwały komisyi Izby panów, powzięte 17 przeciw 6 głosami, obalono w zupełności, a uchwalono dodatkowo tylko wniosek Wedla, że nie wolno wywłaszczać właścicieli, którzy posiadali swoją ziemię przed 22 laty, tj. przed powstaniem osławionej komisyi kolonizacyjnej.

Pod naciskiem rządu upadły obawy junkrów co do wywłaszczenia, choć wskazywano na to, że od wywłaszczenia ze względów narodowych tylko jeden krok do wywłaszczenia z powodów politycznych. Złamano wszelkie szranki prawne wobec Polaków, zapowiadając w przyszłości wyzucie ich zupełne ze ziemi.

Pruscy ministrowie nie wierzą służalczości Polaków, nie ufają ich wierności dla państwa pruskiego, nie dają się niczem przebłagać...

Czyż Polacy, którzy w wiernej służalczości zostając, tracą wszystko, nie zrozumieją wreszcie, że ta droga do niczego nie doprowadziła, jak tylko do — wywłaszczenia!

O tem, co zrobią wywłaszczeni Polacy, rząd pruski równie mało się troszczy, jak i o opinię cywilizowanego świata wobec najnowszego pruskiego barbarzyństwa „ustawowego“. Ks. Bülow uspokajał Izbę panów, że nie należy dbać o opinię sąsiadów, bo każdy rząd może robić u siebie w domu, co mu się podoba.

Cały ten cynizm pruski możliwym jest tylko i wyłącznie na tle bezwzględnego spokoju polskiej ludności, prowadzonej na pasku przez księży, którzy nie mogą walczyć, a umieją tylko płaszczyć się i intrygować. Wstyd bolesny palić powinien lica polskie, gdy się czyta, że wódz Polaków, ks. prałat Wawrzyniak, organizuje — pielgrzymkę do Lourdes!!

Cudowne miejsce bigoteryi francuskiej ma nas od klęsk obronić...

Dalej chyba tak nie będzie. Jeżeli prawdą jest, że Polacy w Prusach chcą Polakami pozostać, to muszą być gotowi na inną metodę walki.

Tu już nie pomogą banczki i spółki dla zakupna gruntu. Tu przemocą proletaryzuje się polską ludność i z tem trzeba będzie się liczyć.

Nie księża od Rzymu i rządu zależni, ale ludzie śmiali, na walkę zdecydowani muszą siły polskie skupić i zorganizować. Nie w drobnym chłopie, lecz w proletaryuszu widzieć trzeba najważniejszą klasę, klasę w bliskiej przyszłości pruskiemu państwu najgroźniejszą.

Polacy nie mogą walczyć po dawnemu; sam rząd ich do nowych sposobów walki zmusza.

## Uchwalone wywłaszczenie.

143 głosami przeciwko 111 przyjęła wczoraj pruska Izba panów przedłożenie o wywłaszczeniu w brzmieniu, uchwalonem przez sejm — z uchyleniem tych zmian, które proponowała jej komisya. Ocalało tylko jedno zastrzeżenie, wykluczające od wywłaszczenia posiadłości, pozostające niezmiennie w jednych rękach od r. 1886. (Komisya proponowała tu termin krótszy: 10-letniego władania).

Wszyscy ministrowie pruscy stanęli do apelu... W loży dworskiej pokazywał się następca tronu, zapewne, aby widokiem swoim zagrzewać patryotyzm krzyżacki.

Jako najbardziej zażarty agent rządu, produkował się nadburmistrz frankfurcki Adickes — wymownie to świadczy, jak dalece niemieckie sfery przemysłowe drwią sobie z pogróżek bojkotowych u nas.

Jak wiadomo, kardynał Kopp, mimo swego hakatyzmu, stał w Izbie panów na stanowisku przeciw-wywłaszczeniowem: swej kompromitacyi bowiem wobec dyecezyan polskich nie mógł posuwać aż tak daleko; nie mógł też dezawuować polityki centrowców, którzy nie zapomnieli jeszcze „walki kulturalnej“ i lękają się wszelkiego rozpasania rządu w dziedzinie praw wyjątkowych...

Ale z ust tego kardynała padły znamienne słowa, świadczące o zakorzenionym ultra-serwilizmie pruskim. „Serce, wierne królowi i państwu — mówił — zawsze ciężko odczuwa, jeżeli ma rządowi coś odmówić, co on uważa za potrzebne w interesie państwa“...

Tu przedstawiciel ciała prawodawczego nie żenuje się stanąć na stanowisku parobka rządowego; podkreśla, jak mu dolega odmówienie czegoś rządowi, chociażby wola rządu zgubną być miała dla kraju...

Taki serwilizm, będący „psu zasługą, człowiekowi grzechem“, spowodował ostatecznie, iż mimo tylu wątpliwości, które nasuwały się w Izbie panów — znalazł wkońcu projekt rządowy 32 głosy większości!

## Ruch wyborczy.

**Zgromadzenie przedwyborcze w Krakowie,** zwołane przez komitet polskiej partyi socyalno-demokratycznej, odbyło się w czwartek 27 b. m. wieczorem w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej pod przewodnictwem tow. Sułczewskiego. Pierwszy mówca tow. Haecker scharakteryzował obecne „zaspane wybory“ sejmowe i wykazał przyczyny tej martwoty: przestarzałą ordynacyę wyborczą sejmową opartą na przywilejach kuryj i cenzusu i na jawności głosowania, oraz na wsi jeszcze i na prawyborach; nie są to wybory, ale nominacya posłów. Dlatego nikt się niemi nie interesuje, chociaż gospodarka sejmu dotyczy ważnych interesów szerokich mas ludności, jak szkół, szpitali itd. Trzeba obalić ten gmach przywilejów i wprowadzić powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze do sejmu. (Oklaski).

Tow. poseł Daszyński zaznaczył, że wprawdzie demokraci podjęli hasło czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do sejmu, ale szerokie masy ludności nie mają i nie mogą mieć do nich zaufania, bo zaczęli swe rządy w Krakowie od rozboju wyborczego w maju zeszłego roku i całem swem dalszem postępowaniem na zaufanie ludu nie zasłużyli; w Krakowie, w którym rządzą, dotąd nie przeprowadzili gminnej reformy wyborczej, od której się p. Leo stale wykręca „Wielkim Krakowem“. Niechaj więc p. Leo wie, że w poniedziałek nie będziemy na niego ani na jego przyjaciół głosowali. Conajwyżej powinni ci towarzysze, którzy mają prawo wyborcze, głosować tylko na dra Ignacego Landaua, przedstawiciela stronnictwa, które nas popiera przy każdych wyborach i odstępuje klasie robotniczej jeden swój mandat do rady miejskiej. Pozatem wstrzymamy się zupełnie od głosowania, nie damy naszych głosów fałszywym demokratom. (Oklaski).

Na tem zakończyło się zgromadzenie. Policya skonsygnowała, niewiadomo poco, nadzwyczajnie ogromną liczbę żołnierzy policyjnych, którzy tłumy wychodzące z ujeżdżalni odprowadzili aż do rynku.

**Przeciw wszechpolakom.** We środę odbyły się we Lwowie dwa publiczne zgromadzenia wyborców, obydwa zakończone klęską wszechpolaków. Pierwszy raz odważyli się stanąć na publicznem zgromadzeniu i pokazało się, jaką popularnością cieszą się we Lwowie.

Pierwsze zgromadzenie odbyło się w „Skale“. Ogromną większość zgromadzenia stanowili socyaliści i ludowcy, którzy dla przeciwdziałania dążeniu wszechpolaków do uniemożliwienia zgromadzenia wybrali kompromisowe prezydyum, do którego weszli tow. Hausner i wszechpolak Witosławski. Mowy kandydackie wygłosili: Battaglia, German i dr Adam, którym odpowiedzieli tow. Hartleb i Hankiewicz. Gdy Battaglia sprowokował zgromadzenie bezczelnym zwrotem, że „socyaliści wywołali bandytyzm, który zniszczył przemysł w Królestwie“, powstało takie oburzenie, że wszechpolacy umknęli.

Na drugiem zgromadzeniu w sali „Gwiazdy“ przemawiali kandydaci dr Grek i dr Rutowski, których polecał dr Małachowski. Obecni wyborcy domagali się, aby komitet mieszczański wyrzucił ze swej listy Głąbińskiego, którego odsyłali do — wielkiej własności. Mowcy podnosili też, że klasie robotniczej należy się reprezentacya w sejmie i dlatego zalecali poparcie kandydatury tow. Hudeca.

**Dr Małachowski,** który we Lwowie ustąpił miejsca drowi Rutowskiemu, zamierza kandywować w Stanisławowie przeciw Bilińskiemu.

## Przegląd polityczny.

**Zajścia w delegacyi i na obiedzie dworskim.** Obrady delegacyi austryackiej wloką się nudnie już od kilku tygodni, a tylko delegaci socyalno-demokratyczni wprowadzają trochę żywsze tempo do obrad. Na posiedzeniu z 26 b. m. pozwolił sobie wspólny minister skarbu Burian nazwać krytykę stosunków bośniackich wypowiedzianą przez posła Klofacza, podejrzeniami. Na to otrzymał od tow. Nemeca odprawę w następujących sło-

BOHOWITYN.

## SEN. 3

(Dokończenie).

Dźwięki pieśni dziwnej — Prastarej.

Wszystko, co poprzez życia przestworza przemknęło w szalonym pędzie, zmartwychwstało w tych dźwiękach. Ludzie podobni bogom, Szał boski, Szakale namiętności i wieczny poprzez wieki wieków — jęk niewoli.

Na krużgankach, balkonach, w umarłych gajach, ogrodach widziałem ludzi różnych epok, w różnych strojach, pozach...

Umarli byli.

Możni, w szatach monarszych, monarchowie ze złotą koroną na czole — Dumni pretoryanie, żołnierze, liktorzy, oprawcy, najmici głodni, potem oblani i hen, daleko wzdłuż wielkiej drogi niewolnicy zawieszeni na pogańskich krzyżach...

Z sinych ust nieruchomych tych umarłych padały opowieści ich dziejów w rytmie miarowym, głuchym, podziemnym.

W grobowcach wielkich wojowników widziałem stosy wszelkiego rodzaju narzędzi, przeznaczonych do zabijania sobie podobnych, czaszki pobitych nieprzyjaciół, skrwawione ciała niewolników.

Stopy moje nurzały się w złocie, nagromadzonem w grobnicy demonicznych Atrydów.

Wodzowie ze złotymi liśćmi na czole pozdrawiali mię w milczeniu.

— — — — — — — — — —

I naraz sen mój stał się lekkim, przeźroczystym.

Zacząłem wyczuwać tętno otaczającego mnie życia.

Duch mój stykał się z rzeczywistością.

— — — — — — — — — —

Szedłem po wytwornych chodnikach, oddychając lekko, bez trosk.

Zewsząd wiało spokojem, kulturą.

Mijali mię ludzie o czołach wydętych myślą, zadumanych oczach i mądrych ustach.

Jedni konstatowali śmierć lub narodziny któregokolwiekbądź ze światów, obliczali kres istnienia człowieka, zaniepokojeni plamami na słońcu. Drudzy wykradali tajemnice przyrodzie. Inni pod psychologicznym mikroskopem badali tajniki duszy ludzkiej. Inni jeszcze szukali leków na jej smutek, cierpienie.

Królestwo myśli — wiedzy.

Boski spokój był w przyrodzie. Życie zdawało się tu lać pełną strugą z różowych blasków zachodzącego słońca.

Szedłem bez celu. W wyobraźni mojej, jak w morzu, odbijało się wszystko, co się wkoło mnie działo.

Na jednej z pierwszorzędnych ulic wznoszono gmach wspaniały. Najmici podawali sobie z wysiłkiem ciężary.

W oczach ich był głód, znużenie, czoła mieli potem zlane.

Nędzni.

Odwróciłem oczy od tego widoku.

Naprzeciw gmachu w olbrzymiej witrynie sklepu nagromadzone były stosy narzędzi, przeznaczonych do zabijania sobie podobnych.

Niektóre wytworne, jak cacka, bogato nabijane złotem. Śmiercionośne na daleką metę.

Szedłem dalej.

Naraz o uszy moje obiły się krzyki przerażenia, jęki śmiertelnego bólu i dzikie wycie.

Zwierzęta w postaciach ludzkich pędziły na koniach, wrzynając się w spokojnie idący tłum...

Świstały bicze... Spadały razy na bezbronne głowy... Uciekających dosięgały kule, wysłane z karabinów żołnierzy na rozkaz wodza.

— — — — — — — — — —

A tam... hen, daleko zawiśli na szubienicach niewolnicy idei.

— — — — — — — — — —

Pieśń dziwna... Prastara.

— — — — — — — — — —

Sen dziwny...

— — — — — — — — — —

Długie, ciemne wnętrze szopy.

Na stole, stojącym pośrodku, tliła się lampa, a w górze przez otwory dachu patrzyły niebiosa.

Dokoła oczy ponure, fanatyczne, żywiołowe, mocne, jak sprawiedliwość.

Oczy te paliły się ogniem całopalnym.

Głos jakiś mówił:

— Przechodzimy walkę, która wstrząsała i wstrząsać będzie światem. Ewolucye ideowe mają jedne koleje. Wolność idzie krwawymi tory. Sprawiedliwość w mogiłach bierze życie. W tej walce nic nam nie będzie oszczędzone — i my nie mamy prawa nikogo oszczędzać. Gasimy nieraz niewinne życia, ale i swojem hojnie uścielamy nasz pochód. Przyszedłem do was, żeby powiedzieć, że jestem wasz z krwi i kości. Ojciec mój był robotnikiem. Umarł przy pracy. Czuł się chorym, ale spocząć nie mógł, bo poza spoczynkiem czaiła się nędza. Stanął wraz z innymi u taczki codziennej. Z pierwszem uderzeniem młota przestało uderzać jego mężne robotnicze serce.

Umilkł, a po tłumie przepłynęła rozełkana fala.

I mówił znów.

Pod rzeźbą słów jego czuć było ból i wyzew. Uplastyczniał tak swe słowa, że zdawał się od ręki szkicować obrazy nędzy i wyzysku.

Wstrząsał zbiorową duszą zebranych, jak sztandarem — i grał na niej, jak na strunie splecionej ze strun tysiąca.

Widziałem włos jeżący się nad blademi czołami, łzy żalu. Słyszałem pomruk krwi głodny.

Oczy moje przylgnęły do ściany.

Cień biały je przykuł. Cień dziewczyny, która mi przyniosła piwonie białe.

Blada była jak obłok, a oczy gorejące fanatyzmem zdawały się rozświetlać twarz mowcy.

Znikło mi wszystko z przed oczu, a na mózgu rozpostarło się pełne bólu pojęcie:

— Ona tu!

Głos mowcy znów płynął.

Przyszła chwila stanowcza. Czy jesteście gotowi?

Odpowiedział mu groźny poszum, niby echo wielkiej burzy.

Głowę przechylił, jakby wyławiał z tego poszumu moc i siłę jego natężenia.

— Czy jesteście dość silni, ażeby zrzucić jarzmo?

— Bądźmy silni!

— Czy jesteście dość sprawiedliwi, aby sobie sami sprawiedliwość wymierzyć?

— Bądźmy sprawiedliwi!

— A więc. Niech legną w spoczynku sierpy i kosy!! Niech zamilkną topory i

wach: Radzę ministrowi, aby był w swych wyrażeniach trochę ostrożniejszy, gdyż otrzyma taką odpowiedź, że nie będzie z niej zadowolony.

Po obiedzie dworskim odbyło się cercle, podczas którego cesarz rozmawiał z kilku delegatami. Poseł Kramarz zwrócił uwagę cesarza na spór językowy w Chebie i podniósł, że głównym sprawcą odrzucenia skarg czeskich przez ten sąd jest sędzia Freyer. To nazwanie sędziego po nazwisku pobudziło delegatów niemieckich do wywołania skandalu na plenarnem posiedzeniu, w którym główną rolę odegrał dr Schreiner. O następstwach tej awantury donieśliśmy wczoraj telegraficznie.

**Z powodu skazania włoskiego ministra oświaty Nasi'ego.** Długo trwający proces Nasi'ego, który roznamiętniał w wysokim stopniu całe Włochy, zakończył się — jak donosiliśmy — skazaniem ministra oświaty. Organ stronnictwa socyalistycznego „Avanti“, ogłaszając wyrok, objaśnia, że jego stronnictwu nie chodziło wcale o ukaranie człowieka, lecz o potępienie nadużyć, nieporządku, stronniczości politycznej, jakie panowały w ministerstwie, a co proces dostatecznie wykazał.

Korespondent bratniego nam organu „Arbeiter-Zeitung“, który był obecny podczas całego procesu, wyniósł to przekonanie, że Nasi nie był w zwykłem znaczeniu złodziejem, że nie używał pieniędzy dla siebie, życie bowiem prowadził skromne, nawet w pewnym stopniu ubogie. Wreszcie cała suma, z której nie mógł się wyrachować, wynosiła wszystkiego 50.000 lirów. Prawdopodobnie, pieniądze te utonęły w kieszeniach licznych pasożytów, którymi Nasi posługiwał się w politycznej agitacyi na swoją korzyść, dla rozgłaszania swej wielkiej roli i swych zasług na polu oświaty.

Najwięcej mu zaszkodziło to, że całą winę nieporządków i braku kontroli w ministerstwie chciał zrzucić na swego sekretarza, Lombardo, który był uciekł do Bułgaryi. Tymczasem się okazało, że ucieczta ta odbyła się nietylko za wiedzą, ale nawet za radą i ułatwieniem samego Nasi'ego.

Najwyższy trybunał miał te wszystkie okoliczności na względzie i wymierzył najmniejszą karę.

**Carskie reformy w Finlandyi.** Kancelarya finlandzkiego generał-gubernatora wniosła do senatu przysłany z Petersburga projekt zreformowania istniejących w kraju przepisów policyjnych, ułatwiający aresztowanie Rosyan, przebywających w Finlandyi. Według tego projektu utworzona ma być w Finlandyi policya rosyjska, której obowiązkiem byłoby dokonywanie rewizyi i śledzenie Rosyan, ukrywających się w Finlandyi. Aresztowania dokonywane mają być przez władze finlandzkie, które nie rozważając sprawy, obowiązane są natychmiast daną osobę aresztować. Gdyby władze finlandzkie odmówiły aresztowania, lub gdyby w danem miejscu odpowiednich władz finlandzkich nie było, to w wypadkach tych ma prawo aresztować policya rosyjska, z tym jednak warunkiem, aby aresztowana osoba w odpowiedniej chwili oddaną została do rąk policyi finlandzkiej. Policyi rosyjskiej pozostawia się też prawo aresztowania obywateli finlandzkich w tym wypadku, o ile ci ostatni będą brali udział w działalności rewolucyjnej wspólnie z Rosyanami; wtedy stosowane będą do nich te same przepisy, co do Rosyan.

## Z literatury i sztuki.

**Świętopełk Czech.** Donosiliśmy już o śmierci tego poety, który z Vrchlickim i Zeyerem tworzył trójcę najcelniejszych poetów czeskich nowej doby.

Urodził się on 21 lutego 1846 r. w Ostrzelku pod Beneszewem, w roku 1869 ukończył wydział prawny na uniwersytecie w Pradze. Zajmował się jednak więcej pracą literacką, aniżeli adwokacką. Od roku 1879 redagował wraz z Hellerem miesięcznik „Kwiaty“.

Pierwsze swoje natchnienia czerpał w walce husytów. Opiewa ją w swoim poemacie „Adamici“, który się pojawił w 1873 r., a w sześć lat później w epopei „Jan Ziżka“, spolszczonej przez B. Grabowskiego, i następnie w poemacie „Wacław z Michałowic“. Marzy on o połączeniu się wszystkich Słowian w republikańskiej wolności. Sprzyja on także ruchowi socyalistycznemu i „Bohaterami przyszłości“ czyni proletaryuszów socyalistycznych. Jego „Kowal Leszetyński“, pomimo że uległ konfiskacie, był w Czechach wielce ceniony i czytany. W „Pieśniach porannych“ (1887) opiewał zwycięstwo demokracyi, a w „Nowych pieśniach“ (1888) witał wschodzącą jutrzenkę socyalizmu. Szczególną wziętość pozyskały jego „Pieśni niewolnika“ (1898), w których biczem ognistym smagał pokorę służalczą. — Kilka jego nowel było drukowanych w „Naprzodzie“.

## Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **marzec.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

**Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.**

**„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:**

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . . . . . K 1·60

*Administracya „Naprzodu“.*

## Z sali sądowej.

Kraków, 28 lutego.

**Froń i Lichota.**

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznawali świadkowie.

P. Faliszewski, dyrektor filii banku austryacko-węgierskiego, przedstawił przepisaną manipulacyę przy inkasowaniu pieniędzy. Lichota pracował w banku od 11 lat za wynagrodzeniem 3 K dziennie. Bank żadnej szkody nie poniósł, odebrawszy całą skradzioną gotówkę.

Edward Jamrozik, ten sam, którego Lichota potrafił w krytycznym dniu wywieźć w pole, zeznał znane szczegóły. Do Lichoty nie miał powodu mieć nieufności.

Ludwik Grabowski, dorożkarz, który wiózł Lichotę, przedstawia zajście przed domem przy ul. Kalwaryjskiej; świadek odrazu miał wrażenie, że to jest „nieczysta sprawa“.

Narada przysięgłych trwała od godz. 8 do 10 w nocy. Potwierdzili oni 9 głosami przeciw 3 pytanie co do kradzieży przez Lichotę zwyż 600 K, oraz 8 głosami przeciw 4, że kradzież nastąpiła ze szczególną śmiałością i z wielkim podstępem.

Co do Fronia potwierdzili pytanie o kradzież 10 głosami przeciw 2, ale ze szkodą poniżej 600 K, oraz potwierdzili 9 głosami przeciw 3 pytanie co do śmiałości i podstępu.

**Wyrok.**

Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Lichotę na 5 lat, a Fronia na 1 rok ciężkiego więzienia z postem co miesiąc.

Obaj zasądzeni zgłosili zażalenie nieważności.

# KRONIKA.

Kraków, 28 lutego.

## Nowiny krakowskie.

**Założenie piekarni ludowej** staje się dla ludności krakowskiej coraz bardziej palącą potrzebą wobec panującej drożyzny. Zawiązał się więc komitet dla urządzenia piekarni ludowej dla Krakowa i Podgórza. Staraniem tego komitetu na dochód funduszu zakładowego tej piekarni odbędzie się w niedzielę 1 marca w sali podgórskiego „Sokoła“ wielka zabawa ludowa, połączona z loteryą fantową. Bilet 1 K, dla pań 70 h, familijny 5 K, miejsce na balkonie 1 K. Każda z pań otrzyma przy wejściu los. Spodziewać się należy, że na tę zabawę publiczność tłumnie pospieszy ze względu na cel, na który dochód jest przeznaczony.

**Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza.** Zapowiedziany na 29 b. m. wykład dra F. Eisenberga p. t. „Drobnoustroje, jako wrogowie człowieka“ przełożony został na marzec. Jutro zaś w sobotę rozpoczyna wykłady p. J. Borkowski p. t. „Elektryczność i światło“ w sali Muzeum techniczno-przemysłowego o godz. 8 wieczorem.

**Z teatru miejskiego** komunikują nam: „Źródełko“, Roberta Bracco grane będzie poraz drugi w niedzielę, dnia 1 marca. Najnowsza ta sztuka autora „Cierpkiego owocu“, poza scenami włoskiemi nie była dotąd nigdzie graną. W „Źródełku“ występuje p. Karol Adwentowicz w głównej roli męskiej.

Czwarty występ p. Adwentowicza w komedyi Czechowa „Wujaszek Wania“, w której artysta ten odtwarza rolę lekarza Astrowa. „Wujaszek Wania“ danym będzie w poniedziałek dnia 2 marca.

**Brak wody** panował w Krakowie od wczoraj w południe do dziś rano. Z powodu pęknięcia głównej rury wodociągowej w ulicy Zwierzynieckiej, nagle zabrakło we wszystkich domach wody, co naturalnie wywołało ogromne przeszkody w gospodarstwie domowem. Wysłano wprawdzie na miasto kilka beczkowozów, ale tylko na pryncypalne ulice i w tak śmiesznie małej ilości, że mało kto mógł dorwać się trochę wody. Widziano też, że ludzie pozbyli się już wszelkich przyborów do noszenia wody; zamiast konewek, czerpano wodę garnkami i dzbankami.

Na ulicy Zwierzynieckiej woda zalała piwnice i parter domu pod l. 35 tak, że straż pożarna musiała ją wypompować.

**Ucieczka z więzienia.** Wczoraj w nocy uciekli z więzienia tutejszego sądu karnego dwaj niebezpieczni skazańcy: Jakób Lorek vel Kurzydłowski, skazany w bieżącym tygodniu na 5 lat i Kazimierz Pierun, skazany niedawno na 7 lat więzienia. W celi na II. piętrze od strony plant siedzieli Lorek, Pierun oraz niejaki Stefański, wydany tu z Prus. W nocy o godzinie 10 Lorek i Pierun wybili w szafce wmurowanej do ściany, a służącej za wychodek dziurę, wyjęli w suficie kilka cegieł i dostali się na strych. Strychami poszli aż na ul. Senacką, gdzie z wiszącej na strychu bielizny skręcili sznury i spuścili się po nich na ul. Senacką. Ucieczkę ich spostrzegła jakaś pani z okna pomieszkania i dała znać do dyrekcyi policyi; tak samo widzieli uciekających przechodzący ulicą studenci i zaalarmowali straż więzienną w bramie przy ul. Senackiej. Przybyli policyanci i dozorcy nie zastali już uciekinierów. W celi zastano Stefańskiego śpiącego; oświadczył on, że ucieczki nie widział i nie słyszał.

Lorek i Pierun byli jeszcze w ubraniach cywilnych, co im ułatwi ukrycie się. O ucieczce zawiadomiono posterunki żandarmeryi, a policya robi poszukiwania w mieście i nad Wisłą.

**Lista przysięgłych** na kadencyę marcową została dziś w prezydyum sądu karnego wylosowaną. Weszli do niej jako przysięgli główni: Będzikiewicz Sebastyan, wł. realn. w Krakowie; Birnbaum Emanuel, kupiec w Krakowie; Chełmecki Józef, wł. real. w Wieliczce; Dłużyński Wacław, wł. realn. w Krakowie; Dziemborowicz Seweryn, wł. realn. w Bochni; Dziewoński Tomasz, wł. realn. w Podgórzu; dr Federowicz Tadeusz, adwokat w Krakowie; Feldman Wilhelm, wł. realn. w Krakowie; Gertler Maurycy, wł. realn. w Krakowie; Goldmann Józef, wł. realn. w Krakowie, Grajower Dawid, wł. dóbr Prusy; Greffner Hipolit, młynarz w Mogile; Haas Maurycy, restaurator w Podgórzu; Kalczyński Aleksander, wł. realn. w Krakowie; Kleinberger Pinkus, wł. realn. w Skawinie; Kowalski Jan, urz. Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie; Kowalski Ludwik, zegarmistrz w Krakowie; Kucharczyk Piotr, wł. realn. w Krakowie; Lankau Jan Leopold, aptekarz w Krakowie; dr Latkowski Józef, prof. uniw. w Krakowie; Liban Leon, dzierż. dóbr Siepraw; Łuczko Karol, aptekarz w Podgórzu; Markus Karol, blacharz w Krakowie; Matula Dyonizy, wł. realn. w Podgórzu; Ogieński Jan, urzędnik Kasy oszczęd. w Krakowie; Piątkowski Leon, cukiernik w Krakowie; Piekło Jakób, kupiec w Podgórzu; Piwowarczyk Jan, wł. realn. w Krakowie; Schenker Izrael, kupiec w Krakowie; Srebrny Siwa, fabrykant octu, Półwsie Zwierzynieckie; Staszyszyn Jan, kupiec w Mogile; Szymanowski Franciszek, wł. realn. w Krakowie; dr Tomkowicz Stanisław w Krakowie; dr Westfried Jakób, adwokat w Podgórzu; Zubrzycki Jan, architekt w Krakowie.

Jako przysięgli zastępcy: Bornstein Süssmann, piekarz w Prąduiku Czerwonym; Czubryt Piotr, handlarz skór w Krakowie; Friedmann Jakób, kupiec w Krakowie; Goldmann Izaak, agent handlowy w Krakowie; Goldwasser Emil, zegarmistrz w Krakowie; Grobler Alojzy, agent hand. w Krakowie; Grzybczyk Michał, gospodarz w Woli Duchackiej; Mehl Maurycy, kupiec w Krakowie; Neufeld Benjamin, wł. realn. w Czarnej Wsi.

**Bezczelny szynkarz.** Dziś rano jeden z chłopaków, roznoszących „Naprzód“ wszedł do sieni domu obok kościoła Maryackiego, w którym mieści się szynk Rosego. Szynkarz ten, spostrzegłszy chłopca z „Naprzodami“, rzucił się na niego, pobił go, wykrzykując różne obelgi pod adresem naszego pisma. Sprawa, o ile dotyczy pobicia, została oddaną na drogę sądową; obok tego zwracamy uwagę robotników, na co pozwala sobie taka pijawka, żyjąca tylko z pracy robotnika, wobec pisma robotniczego. Żaden szanujący się robotnik nie powinien przekroczyć progu nory Rosego; niech ten człowiek spróbuje żyć ze szpiclów policyjnych i alfonsów.

— **Siódma pogadanka pedagogiczna,** urządzona staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska“ nauczycielskiego krakowskiego, odbędzie się w niedzielę 1 marca o godzinie 4 po południu w auli I. szkoły realnej (ul. Studencka 12, II. p.) na temat: „Dom — a szkoła“. Referentem będzie p. Teofil Orszulski. Wstęp dla wszystkich bezpłatny. Za sekcyę odczytową „Ogniska“ nauczycielskiego: Mieczysława Slećzkowska, Józef Robak.

— **Program wieczoru M. Tarasiewicza,** wypełniony wyłącznie utworami Słowackiego, jest następujący: Część I. Moniuszki: „Bajka“ odegra orkiestra 13 p. p. pod kierunkiem dyr. Hocka; Słowackiego: „Kochany poeto ruin“ (wstęp do Balladyny), „Mazepa“ (akt II. scena 6—12), „Śmierć Hafty“ z Ojca zadżumionych, „Pogrzeb kapitana M.“ wypowie M. Tarasiewicz. Część II. Chopin: „Polonez As-dur“ odegra orkiestra; Słowackiego: „List do matki“, „Kordyan“, (na Mont-Blanc) „W Szwajcaryi“, „W pamiętniku Zofii“, „Mój testament“. Zauważa się, że będzie to jedyny występ znakomitego artysty w Krakowie, publiczność skorysta więc zapewne, aby usłyszeć swego ulubieńca. Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w sobotę od godziny 8 do 9 wieczorem p. J. Borkowski: „Elektryczność i światło“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 aktach P. Vebera.

Sobota: „Źródełko“, sztuka w 4 aktach Roberta Bracco (nowość), występ p. K. Adwentowicza.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla (po raz ostatni), popularne. — O godz. 7 wieczorem: „Źródełko“, sztuka w 3 aktach R. Bracco (występ p. K. Adwentowicza).

Poniedziałek: „Wujaszek Wania“, sztuka w 4 aktach A. Czechowa (występ K. Adwentowicza).

Wtorek: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 aktach P. Vebera.

Środa: „Hedda Gabler“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena (występ K. Adwentowicza).

---

młoty!... Niech ucichną maszyny i ustanie praca wszelka!

— Ustanie! — odpowiedział pomruk głosów ludzkich.

— Niech się zamkną bramy gmachów wesela i rozrywek przez naszych ojców wznoszonych, dla nas niedostępnych!...

— Zamkną się!...

— Niech zagaśnie światło!...

— Zagaśnie!...

— Niech zabraknie chleba i wody!...

— Zabraknie!...

— A ktoby z was nie chciał iść z towarzyszami i stał się odstępcą — — —

— Hańba mu!... Hańba po trzykroć — i śmierć!...

Ponura ta i groźna litania obijała się o nędzne ściany szopy i szła wolna, zdobywcza w przestrzeń.

— Zanim się rozejdziemy, musimy dopełnić aktu sprawiedliwości — brzmiał głos mowcy. Niech przystąpi do tej urny ten, kto ma czyste myśli, mężną dłoń i odważne serce.

Trzy sylwetki zbliżyły się do stołu.

I naraz cień dziewczyny odsunął się od ściany i stanął obok nich.

Już tylko ją jedną widziałem.

Ręka biała, jak obłok zawisła nad urną i naraz uniosła się w górę, trzymając bilet rozwinięty.

— Ja — rzekła dziewczyna i pochyliła głowę, nad którą zawisła korona mistyczna z krwawych kwiatów.

W tej chwili uczułem, jak duch mój, wracając do ciała wpił się w serce moje z straszliwym bólem.

Obudziłem się.

To był sen.

Późny wieczór już płynął nad ziemią...

Księżyc grał na różnokolorowych szybach okna.

Jasnym długim promieniem dotykał kolejno szkieł, rozświetlając coraz to inną barwę.

Barwy spływały w przestrzeń, jak dźwięki, tworząc melodyę nieznaną, nieprzełożoną na ludzkie instrumenty, poczętą w wizyach idealnych światów!

— „Nocna gazeta“: Zabójstwo pułkownika żandarmskiego — przebrzmiał głos małego roznosiciela dzienników i utonął w mgle północy.

Piwonie białe wydłużyły zielone, aksamitne szyje i słuchały chciwie.

— Jestem!... Jestem, artysto! — szeptały.

— — — — — — — — — — —

Jasność zgasła i była cisza, o której się wie chyba po przejściu bram wiecznej świątyni.

Stanąłem przed Mauzoleum twej duszy, dziewczyno.

Przestąpiłem jego próg. — Widziałem Cię i byłem z Tobą.

Jak z granitu wykułaś we mnie wyraz tego, o czem słowo nie powie.

— — — — — — — — — — —

Jasność zgasła i była cisza, jaka bywa u bram wiecznej świątyni.

Czwartek: „Źródełko", sztuka w 4 aktach R. Bracco (występ K. Adwentowicza).
Piątek: „Lekkomyślna siostra", komedya w 4 aktach W. Perzyńskiego (ostatni gościnny występ K. Adwentowicza).
Sobota: „Ojciec", sztuka w 3 aktach Augusta Strindberga (nowość).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Szkoła", sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Ojciec", sztuka w 3 aktach Augusta Strindberga.

## Nowiny lwowskie.

**Kamienica Sobieskiego** w Rynku, którą po ks. Ponińskim odziedziczyli Lubomirscy, nabyła gmina w 2/3 częściach, a o resztę 1/3 część toczą się pertraktacye. Kamienica ta stanowi historyczną pamiątkę, szczególnie wewnętrzne jej urządzenie kwalifikuje się na urządzenie Muzeum pamiątek po Sobieskim.

## Z kraju.

**Uniwersytet ludowy na prowincyi.** Zarząd główny Uniwersytetu ludowego urządza w niedzielę 1 marca b. r. następujące wykłady na prowincyi:

Tarnów (sala Stow. robotn. ul. Seminarska l. 9) o godz. 6 wieczór, W. Szumański: „O prawach obywatelskich".

Płoki koło Trzebini (sala Unii górniczej) o godz. 1 po południu, S. Krauz: „O ziemi, słońcu i gwiazdach" (z obrazami).

**Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej** dr Edwin Płażek został spensyonowany; następcą jego mianowany został hofrat Dembowski, o którym nauczycielstwo nieszczególne ma wyobrażenie.

**Okradzenie urzędu podatkowego.** W nocy ze środy na czwartek niewyśledzeni sprawcy rozbili kasę ogniotrwałą w urzędzie podatkowym w Olesku (powiat Złoczów) i zabrali 16.000 K gotówką oraz papiery wartościowe.

## Z zaboru rosyjskiego.

**Spór organów demokratycznych.** Bardzo znamienna jest polemika, jaką toczą ze sobą dwa organy narodowo-demokratyczne nieco frondujący „Goniec" i „urzędowa" „Gazeta Codzienna" — o prawo krytyki działań Koła polskiego.

Oto, co świeżo pisze „Goniec", zgromiony uprzednio przez „Gazetę Codzienną" za „niedyskretne" pytanie o los interpelacyi w kwestyi „Macierzy":

„Czyż „Gazeta Codzienna" nie wie, iż istotą parlamentaryzmu jest ścisły związek posłów i ich działalności z ludnością, że prasa ma nietylko prawo, ale i obowiązek działalność tę omawiać i oświetlać. Musi ona jedne akty aprobować, inne ganić, musi wogóle ciągle wyjaśniać i tłómaczyć to, co się dzieje w parlamencie. Tylko u nas mogła „Gazeta" wystąpić z podobną argumentacyą; wszędzie gdzieindziej wyśmianoby jej pojmowanie obowiązku obywatelskiego...

Tego prawa zrzekać się bynajmniej nie zamierzamy. „Gazeta" jest tyle wspaniałomyślna, że pozwala nam zabrać głos w kwestyi polityki Koła... za lat pięć i wyznajemy z żalem, że tak odległy termin wystawi naszą „niecierpliwość" na zbyt ciężką próbę. Sądzimy, że nieraz wykroczymy, choćbyśmy przez to ściągnąć mieli na siebie naganę miarodajnego organu. Można nazywać apatyę i bierność naszego ogółu „męskim spokojem", ale my nie jesteśmy zwolennikami, ani takiej męskości, ani takiego spokoju".

Jest to bądź co bądź znamienna polemika, bo przekonywa o wewnętrznym rozkładzie w N. D-cyi.

**Ucieczka.** W ubiegłą niedzielę o godz. 8 wieczór ze szpitala żydowskiego w Lublinie zbiegł więzień polityczny Abraham Borensztejn, pozostający tam na kuracyi. Borensztejn był osadzony w więzieniu lubelskiem, jako podejrzany o branie udziału w napadzie w jesieni r. z. na stacyę kolejową Minkowice. W mieszkaniu jego w Lublinie na Czwartku podczas rewizyi znaleziono cztery browningi i materyały wybuchowe.

**Jak mężny Skałłon odbywa rewię wojsk?** Onegdaj o godzinie 11 przed południem na placu Zamkowym w Warszawie odbywał się w obecności Skałłona przegląd wojsk. Z tego powodu do godziny 12 w południe plac był zamknięty dla ruchu pieszego i kołowego. U wylotu ulic Starego Miasta i Krakowskiego Przedmieścia ustawione były gęste warty, które nie przepuszczały publiczności. Komunikacya z Pragą przez most natenczas była zupełnie przerwana.

## Ze świata.

**Degradacya za odmówienie pojedynku.** Oficerska rada honorowa 47 p. p. w Wiedniu pozbawiła kandydata praw i rezerwowego kadeta w Korneuburgu p. Wiktora Schindlera, szarży wojskowej, ponieważ oświadczył, iż nie uznaje pojedynków. P. Schindler, senior katolickiego stowarzyszenia „Danubia" został przed niedawnym czasem zaczepiony w jednej z kawiarń w Korneuburgu przez jakiegoś niemieckiego radykała, który obraził go był za jego przynależność do stowarzyszenia katolickiego. Zanim Schindler mógł odpowiedzieć na obrazę, napastnik uciekł z kawiarni, ale nazajutrz denuncyował do pułku, do którego Schindler należy, iż niereagował na publiczną obrazę i nie zażądał honorowej satysfakcyi. Na zapytanie oficerskiej rady honorowej odpowiedział Schindler, iż jest zasadniczym przeciwnikiem pojedynków, a za to oświadczenie oficerska rada honorowa pozbawiła go szarży.

**Autobiografia Gorkiego.** Na żądanie redakcyi paryskiego „Gil Blas" napisał Gorkij własny życiorys w następującej lakonicznej formie: „W r. 1878 byłem uczniem szewskim, w r. 1876 uczniem u rysownika, w 1880 kuchcikiem na parowcu, w 1884 komisyonerem, w 1885 piekarzem, w 1886 chórzystą w wędrownym teatrze, w 1887 sprzedawałem po ulicach owoce, w 1889 czyniłem zamach samobójczy, w 1990 byłem pisarzem u adwokata, w 1891 przewędrowałem Rosyę, a w 1892 napisałem pierwszą powieść"...

**Ciężka choroba Edisona.** Słynny wynalazca amerykański musiał 24 b. m. poddać się ciężkiej operacyi ucha. Edison, który od kilku lat jest głuchy, cierpi na chroniczne zapalenie ucha, które w ostatnich czasach doprowadziło do utworzenia się wrzodu i spowodowało operacyę. Obok tego cierpi Edison na chorobę nerkową, a przytem zachorował na influenzę.

**Fabryka fałszywych pieniędzy w więzieniu.** W zakładzie karnym w Rendsburg (Szlezwik) odkryto w jednej celi fabrykę fałszywych pieniędzy. Wyrabiał je siedzący za fałszowanie monety więzień, któremu dozorca dostarczył zakopanych przez niego przed aresztowaniem narzędzi.

**Spaleni w sianie.** W Monachium spaliła się przed kilku dniami sterta siana, w której 2 ludzi znalazło śmierć. Sterta ta służyła wielu bezdomnym za przytulisko, a jeden z nich zapalił świecę dla urządzenia sobie noclegu.

---

**Omyłka drukarska** zakradła się wczoraj do feljetonu teatralnego. W szpalcie drugiej zamiast „potentami ducha" powinno być „potentatami".

---



---

# Lokaut 80.000 robotników.

Przed kilku dniami doniosły telegramy, że właściciele warsztatów okrętowych w Newcastle nad rzeką Tyne (Anglii) uchwalili wydalić swych robotników z pracy, z powodu nieprzyjęcia przez robotników propozyi obniżenia płacy.

Wobec tego zaczęła się jedna z największych walk, jakie Anglia w ostatnich 10 latach przebyła. Lokautem dotknięte zostały organizacye: maszynistów, warsztatowców okrętowych, metalowców, cieśli i t. d. — ogółem 83.000 ludzi, co razem z rodzinami wynosi przeszło 1/4 miliona ludzi pozbawionych zarobku. Organizacye interesowane w tym lokaucie liczą razem 201.870 członków, a majątek ich wynosi 1,320.000 funtów szterlingów (około 31 milionów koron).

Początek ruchowi dali maszyniści, którzy sprzeciwili się narzuconej przez właścicieli redukcyi płacy w wysokości 1 szylinga tygodniowo teraz i dalsze 1/2 szylinga po kilku tygodniach. Dalej chcieli właściciele zniżyć wynagrodzenie za roboty akordowe o 2 1/2%. Przedsiębiorcy motywują swe kroki tem, że w ostatnich miesiącach otrzymywali coraz mniej zamówień; robotnicy zaś wskazują na to, że ubiegły rok przyniósł akcyonaryuszom przedsiębiorstw wysokie dywidendy. Konjunktura jest wprawdzie chwilowo niepomyślną, ale przecież robotnicy w wspaniałej dotychczasowej konjunktury nie mieli żadnego zysku, gdyż przedsiębiorcy wszystko dla siebie zabierali.

Obie strony obstają jak dotąd uporczywie przy swem zapatrywaniu. Nawet nie przyjęto ofiarowanego przez ministra handlu Lloyd-George pośrednictwa, mimo że dotąd udało mu się już załagodzić kilka wielkich strejków. Przedsiębiorcy, na czele których stoją Andrzej Noble i Benjamin Browne, zdecydowali się już wyrzec zamiaru późniejszej redukcyi płacy, na co przywódzca robotników poseł tow. Barnes nie zgodził się, żądając cofnięcia i obecnej zniżki.

Sytuacyę robotników utrudnia okoliczność, że obok lokautu muszą jeszcze zwalczać nędzę powstałą wskutek ogólnego bezrobocia. Przed lokautem 5000 robotników okrętowych pobierało zapomogi z organizacyi, a teraz przybyło dalszych 83.000, co może niepomyślnie wpłynąć na stan funduszów organizacyi.

Walka ta wywołała przesilenie w całej okolicy żyjącej z robotników okrętowych. Wszystkie miasteczka nad rzekami Tyne, Wear, Blyth i Tees żyją z ludności robotniczej, która wobec braku zarobku musi ograniczyć swe potrzeby, co może sprowadzić klęskę na cały szereg przedsiębiorstw.

---

# TELEGRAMY

z dnia 28 lutego.

### O kanał Dunaj-Odra.

**Wiedeń.** (Tel.wł.). Minister handlu dr Fiedler przyjął dziś deputacyę Izby handlowej z Berna, która prosiła go o przyspieszenie budowy kanału Dunaj-Odra, tudzież o wybudowanie odnogi tego kanału do Berna.

Minister odpowiedział, że widoki budowy kanału są lepsze i że rząd niebawem zażąda od parlamentu nowego kredytu na ten cel. Budowę odnogi do Berna, która ma kosztować 12 do 16 milionów, minister musi dopiero rozważyć, gdyż nie jest ona objętą pierwotnym planem.

### Delegacya austryacka.

**Wiedeń.** W dalszym ciągu wczorajszych obrad nad budżetem marynarki delegat tow. Schuhmeier szczegółowo omawiał stosunki robotników marynarki i przemawiał za poprawą materyalnego ich losu.

### Wybory do sejmu czeskiego z miast.

**Praga.** Z 65 okręgów wyborczych, wybierających 72 posłów, dotąd znany jest rezultat z 62 okręgów z 68 mandatami. Z tych **21** mandatów otrzymali młodoczesi, **3** otrzymali samodzielni młodoczesi, **2** mandaty niezawiśli, prawnopaństwowi **2**. — Na Niemców postępowych przypada **9**, na niemieckich radykałów **9**, na niemiecką partyę ludową **7**, na schönererowców **1**, na chrześcijańsko-społecznych **1**, na samodzielnych prawnopaństwowych **1**.

Ponowne wybory są konieczne w **11** okręgach wyborczych z **14** mandatami.

### Nowy marszałek krajowy Czech.

**Praga.** (Tel. wł.). Czescy agraryusze żądają aby marszałkiem krajowym w miejsce księcia Lobkowicza został mianowany ks. Fryderyk Schwarzenberg.

Niemcy zapowiadają ostrą opozycyę temu planowi.

### Wybory do sejmu chorwackiego.

**Zagrzeb.** (Węg. biuro kor.). Z 56 wyborów sejmowych dotąd znanych jest 51 wyników. Wybrano 20 starcewiczanów, 25 z serbsko-chorwackiej koalicyi, 2 z stronnictwa konstytucyjnego, 2 radykałów serbskich, 1 dziki, 1 z partyi włościańskiej.

Potrzeba 5 wyborów ścisłych.

### O naukę religii w szkołach włoskich.

**Rzym.** Izba deputowanych kontynuowała wczoraj dyskusyę nad wnioskiem o usunięcie nauki religii ze szkół ludowych.

Prezydent ministrów Giolitti zwrócił uwagę, że nie godzi się wielkiej ilości ojców rodzin, którzy pragną dla swych dzieci nauki religii, odwracać od szkoły; tą drogą popiera się bowiem analfabetyzm. Daremnem jest usiłowanie, by naród włoski w kwestyi religii podzielić na dwa obozy. Prezydent ministrów nie rozumie, jak inne skrajne stronnictwa pragną przyłączyć się do wniosku; chyba, że w tej jedynej kwestyi chcą okazać zgodę. Prezydent ministrów zapewnia, że potrafi utrzymać powagę państwa i iść szeroką drogą wolności. (Długotrwałe oklaski).

W głosowaniu imiennem odrzucono 333 głosami przeciw 106 wniosek dodatkowy Moschiniego do wniosku Bisolatti'ego, że Izba jest zdania, iż dogmatyczna nauka nie może mieć miejsca w szkołach ludowych.

Następnie głosowano nad wnioskiem Bisolatti'ego i 23 deputowanych ze skrajnej lewicy. Pierwszą część wniosku, w której Izba wzywa rząd, by zapewnił świecki charakter szkole ludowej, odrzucono przeważną większością głosów; zaś drugą część, zakazującą, by w szkołach ludowych pod jakąkolwiek formą udzielano nauki religii, odrzucono w imiennem głosowaniu 347 głosami przeciw 60.

### Cholera.

**Konstantynopol.** Wśród pielgrzymów przybyłych z Medyny stwierdzono dnia 24 b. m. 4 wypadki cholery z tego 2 z wynikiem śmiertelnym, a d. 25 b. m. 16, z tego 5 z śmiertelnym wynikiem.

### Zmniejszenie szynków w Anglii.

**Londyn.** Kanclerz skarbu Asquith przedłożył w Izbie gmin nową ustawę o koncesyach szynkarskich. Kanclerz oblicza, że rozmaite orgraniczenia w udzielaniu koncesyi na szynki będą miały to następstwo, że około 30.000 koncesyj będzie zniesionych, a za te koncesye mają właściciele otrzymać odszkodowanie w ciągu lat 14 ze środków, dostarczonych przez właścicieli koncesyj, któ[re] mają nadal istnieć.

Izba przyjęła tę ustawę w pierwszem czytaniu.

---

### Siedm wyroków śmierci za rzekomy spisek.

**Petersburg.** Trybunał stanu zasądził 10 rewolucyonistów **siedmiu na śmierć** — między tymi włoskiego dziennikarza Calvino, dalej Baranowa, syna urzędnika dworskiego, i **dziewczynę** nieznanego nazwiska. Wyrok prawdopodobnie będzie **dziś wykonany.** Trzech nieletnich oskarżonych, między nimi jednę **uczenicę**, skazano na **15 lat robót przymusowych.**

W Wyborgu **aresztowano wiele osób,** które pozostawały w związku z powyżej zasądzonymi.

---

# Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

### Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

---

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowic** odbędzie się we środę 4 marca o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym, Wiślna 5.

* **Dwie zabawy taneczne** urządza Związek stow. rob. w Krakowie na zakończenie karnawału w sobotę 29 lutego i we wtorek 3 marca w lokalu Związku, Wiślna 5, II. p. Wstęp 60 h.

* **Baczność murarze krakowscy!** W niedzielę 1 marca odbędzie się poufne zgromadzenie murarzy o godz. 10 rano w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, II. p. Sprawa stowarzyszenia korporacyjnego murarzy. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Zabawa kostyumowa drukarzy krakowskich** na pomnożenie fundnszu budowy własnego domn odbędzie się w sobotę 29 b. m. w lokalu stow. „Ognisko", Rynek gł. 12, III. p. Początek o godzinie 9 wieczór. Muzyka wojskowa. Bilet pojedynczy 1 K 50 h, familijny 3 K.

* **Zabawa taneczna** odbędzie się w niedzielę 1 marca w Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5, na dochód „Samopomocy" emigrantów za kordonu. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Cukiernicy krakowscy** urządzają w sobotę 29 b. m. w lokalu Klubu pocztowego (Lubicz 5) wieczór z tańcami i kotylionem. Początek o godz. 8 wieczór. Bilet 2 K, familijny 6 K.

* **Baczność kolejarze podgórscy!** W niedzielę 1 marca o godzinie 5 po południu odbędzie się staraniem Uniwersytetu ludowego w lokalu grupy kolejarzy (ul. Lwowska 30) wykład p. Heringa p. t. „Rozwój demokratyzmu".

* **Uroczysty wieczór ludowy** dla uczczenia 60 rocznicy rewolucyi roku 1848 urządzają towarzysze podgórscy w niedzielę 15 marca o g. 7 wiecz. w sali „Sokoła" w Podgórzu. Na program złożą się przemówienia tow. Bolesława Limanowskiego i tow. dra Zygmunta Marka, deklamacya tow. Jaworskiego, śpiew solowy p. Bronisławy Lipińskiej, śpiew podgórskiego chóru robotniczego. Krzesło 1 K, wstęp 50 h. Bilety można nabywać w Krakowie w administracyi „Naprzodu", w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5 i w Podgórzu. Mały Rynek 4.

* **Czarna Wieś.** Wielki koncert ludowy, połączony z zabawą taneczną, odbędzie się w niedzielę 1 marca w sali p. Goldberga w Czarnej Wsi nr. 39. Program: Zagai tow. Ignacy Daszyński. Chór. Mandoliniści. Monolog: „Kandydat Bura Jan ma głos", wygłosi p. W. Gątkowski. Przedstawienie amatorskie: „Słowiczek". Loterya fantowa. Zabawa taneczna. Kostyumy dozwolone. Początek o godz. 3·45 po południu. Wstęp 60 h. Czysty dochód przeznaczony w połowie na fundusz prasowy „Naprzodu", w połowie na budowę własnego domu robotniczego w Czarnej Wsi.

* **Doroczne walne zgromadzenie Chóru robotniczego w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 1 marca o godz. 11 przed południem w lokalu przy ul. Podwale 12, I. p. W razie braku kompletu następne zgromadzenie odbędzie się w godzinę później bez względu na ilość obecnych.

**Nowy Sącz.** Maskówka polityczna w salach Domu robotniczego odbędzie się dnia 29 lutego. — Wstęp dla członków 1 K, dla niečłonków 1·30. — Maski 1 K. Początek o godz. 8 wieczór.

* **Wiedeński oddział Uniwiwersytetu ludowego.** W niedzielę 1 marca o godz. 3 1/2 po południu w sali restauracyi „Lehrerhaus", VIII. Langegasse 20, odbędzie się odczyt p. Maksa Goldscheidera: „O polityce antypolskiej w Prusiech".

* **Robotnicy polscy w Paryżu** urządzają w sobotę 29 b. m. o godz. 8 1/2 wieczór wieczorem w sali Athénée St.-Germain, 21 rue du Vieux Colombier, przedstawienie teatralne. Odegranym zostanie po raz pierwszy dramat p. t. „Lokaut", napisany przez dra Józefa Zielińskiego. Rzecz osnuta na tle ostatnich wypadków łódzkich. Całkowity dochód z wieczoru przeznacza się na korzyść więźniów politycznych w Królestwie. Po przedstawieniu nastąpi bal kostyumowy. Na balu przygrywać będzie orkiestra złożona z robotników Polaków. Wszelkie przesyłki pieniężne uprasza się przesyłać na ręce dra Janowicza, 212 rue Lafayette,

---

# Kursa telegraficzne.

**Budapeszt,** 28 lutego. Pszenica na kwiecień 11·92 do 11·93. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik 9·86 do 9·87. Żyto na kwiecień 10·45 do 10·46. Żyto na październik 8·62 do 8·63. Owies na kwiecień 7·83 do 7·84. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·64 do 6·65. Rzepak na sierpień 16·10 do 16·20. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda: pochmurno.

# Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurno i opady, żywe wiatry, temperatura mało zmieniona i równomiernie się utrzymująca.

**... treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.** **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**



Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).